Nr 83 Kraków, środa 13 kwietnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754)

Ogłoszenia (Inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Połów szpiegów.

Warszawska „Ochrana“ i warszawski sztab generalny nie próżnują. Sądząc z tych wielu tuzinów szpiegów, których dotąd udało się w Austryi złapać, musi się nabrać przekonania, że Rosya wprost zalewa Austryę szpiegami.

Od studentek uniwersytetu i publicystów, aż do zwykłych złodziei kieszonkowych, (w rodzaju zasądzonego wczoraj w Wiedniu szpiega Jeczesa) wysyła „ochrana“ tłumy kanalij do Galicyi i do zachodniej Austryi, płaci tych nędzników stosunkowo dobrze, dopóki oczywiście spodziewać się może jakichś rezultatów z ich „pracy“, i zbiera od nich raporty za raportami.

W pierwszym rzędzie chodzi o szpiegostwo wojskowe, ale na terenie galicyjskim, na Bukowinie, względnie we Wiedniu, zaleca się szpiegom również śledzenie „politycznych“, albo i zabawienie się w prowokatorstwo, które jest właściwem uzupełnieniem szpiegostwa politycznego.

Prawie wszystkie wypadki nawet rzekomego „czysto wojskowego“ szpiegostwa, prowadzą do warszawskiej „Ochrany“, jako do centralnego punktu, skąd się wysyła szpiegów na wyprawy z informacyami, fałszywymi paszportami i fałszywymi adresami dla komunikacyi listownej.

„Normalne“ że tak powiemy szpiegostwo jest powszechnie między „zaprzyjaźnionemi mocarstwami“ w użyciu, ale to, co Rosya obecnie uprawia w Austryi, przybiera już cechy wprost nadzwyczajne.

W ciągu jednego tygodnia, aresztowano szpiegów Kuzowa w Sokalu, Kuczmajewskiego w Przemyślu, Siemionowa we Lwowie i aż trzech oberszpiegów na Bukowinie, z których jeden ma być rotmistrzem kozackim, a drugi odeskim profesorem!

Trochę za grubo zabiera się carat do swego ulubionego rzemiosła.

Na Rusi galicyjskiej utworzył rząd rosyjski wprost całą partyę polityczną, która ma służyć dla szpiegów jako punkt oparcia. Monczałowski, Dobrijański, Siemionow i inni uchodzili tu — pod protektoratem konsula rosyjskiego we Lwowie — za „działaczy politycznych“, bo też tutaj cała „polityka“ obraca się około „toczącego się rubla“, starego środka Rosyi w dziejach jej wzrostu.

I cały „neoslawizm“ w praktyce sprowadza się dla Rosyi do tych samych celów i tych samych środków, jakie miał panslawizm carski, koncentrujący się od wieków w mordowniach policyjnych, w „Ochranach“ i „trzecich oddziałach“ żandarmskich.

Ogromna ilość szpiegów, „pracujących“ w Galicyi, otworzyła oczy przynajmniej państwu austryackiemu; broni się ono energicznie i trybunały sądowe mają w tych czasach dość zajęcia.

Tylko jeszcze społeczeństwo polskie w Galicyi powinno się obudzić z uśpienia i nie dać się dłużej prowadzić na pasku na różne hece neosłowiańskie, na których nigdy nie wiadomo, czy się nie musi podawać ręki jakiemu szpiegowi rosyjskiemu, albo w podobnym guście apostołowi.

Wobec twardej i groźnej rzeczywistości czas już najwyższy skończyć z arlekinadą bankrutów politycznych w stylu Dmowskich, Doboszyńskich i t. p. „wodzów“ neosłowiańskiego kierunku w Polsce.

Szpiegów nie wysyłają i nie opłacają dla zabawki.

Zdobycie ulicy w Prusiech.

Walka między socyalną demokracyą w Berlinie a prezydentem policyi Jagowem o prawo demonstracyi na ulicy zakończyła się sromotną klęską policyi. Ta sama władza, która butnie proklamowała, że „ulica służy tylko dla ruchu“ i która dla uniemożliwienia demonstracyi zamykała parki publiczne, nietylko zgodziła się na masowe zgromadzenia, na pochody i na przemówienia pod gołem niebem, lecz nawet cofnęła się zupełnie z widowni, zostawiając aranżerom zgromadzeń utrzymanie porządku i dyrygowanie tysięcznym tłumem. Późno wprawdzie, ale wreszcie Jagow i jego wyżsi inspiratorzy przyszli do przekonania, że nie są w stanie sprzeciwić się postanowieniu mas zdobycia sobie ulicy jako terenu do walki politycznej, że powtórzenie dawniejszej praktyki, polegającej na zamykaniu ulic i na masakrowaniu tłumów, nie jest w stanie przeszkodzić objawieniu się woli ludowej, która mimo szabel policyi i drakońskich wyroków sędziów pruskich nie chce być pod względem swobód politycznych gorzej traktowaną, niż to się w innych konstytucyjnych państwach dzieje.

Kto zna junkierskie usposobienie i wojskowe tradycye berlińskiej policyi, musi przyjść do przekonania, że zarówno pierwotna srogość jak obecna ustępliwość są wynikiem „wyższej“ woli. Wprawdzie kanclerz Bethman Hollweg z „oburzeniem“ odrzucił w sejmie insynuacyę, jakoby — jak mówił poseł tow. Liebknecht — Prusy były państwem policyjnem i rajem krańcowej reakcyi, ale ostatecznie zarówno rząd jak i jego „najwyższy“ inspirator zastanowili się nad opinią, jaką Prusy „cieszą“ się w południowych Niemczech i w reszcie Europy i nie mogąc pójść na przebój przeciw całej ludności stolicy, wolały z udaną dobrodusznością zgodzić się na to, czemu przy najlepszej chęci przeszkodzić nie mogły. Za tę przymusową łagodność spada też na rząd i na Jagowa grad zarzutów ze szpalt pism konserwatywnych. Zarzucają mu „słabość“ i „ustępliwość wobec motłochu“, „podeptanie tradycyi pruskiej“ i przepowiadają najczarniejsze następstwa. Głosy te nie zmienią jednak historycznego faktu, że lud pozostał zwycięzcą w walce z brutalną siłą i że odtąd wilhelmowski Berlin będzie świadkiem takich samych manifestacyj ulicznych, jakie w chwilach potrzeby widzą inne miasta Europy. W tem leży wielkie znaczenie niedzielnych demonstracyj; to jest najlepszym dowodem, że wobec silnej woli ludu znikomą jest siła policyi i „świętość“ tradycyi.

* * *

Przebieg demonstracyi.

Już w pierwszych godzinach przedpołudniowych zaczął się ruch ku parkowi w Treptowie i do lasku Fryderyka. Maszerowano grupami po 200 osób pod przewodnictwem dwóch towarzyszy czuwających nad utrzymaniem porządku. Była to cicha demonstracya; policya była niewidoczną. W parku Treptowskim ruch był olbrzymi. Ustawiono 10 trybun obitych czerwoną materyą, z których mowcy przemawiali. Liczbę obecnych w parku podają na 180 000.

Na znak dany trąbami odbyło się równocześnie głosowanie. Las rąk podniósł się do góry i okrzyki jak grzmoty napełniły powietrze. Po odśpiewaniu „Marsylianki robotniczej“ tłumy zaczęły grupami opuszczać park.

Pogoda nie dopisała. Przez cały czas padał deszcz zmieszany ze śniegiem.

Policya ograniczyła swą czynność do postawienia na miejscach, gdzie ulice się krzyżują, po kilku ludzi dla utrzymania przejścia. Ale i to zarządzenie okazało się zbyteczne, gdyż demonstranci sami starali się, aby ruch uliczny nie doznał przeszkody. Socyalnej demokracyi rozchodziło się o dowód, że potrafi bez wtrącania się policyi przeprowadzić olbrzymią demonstracyę w spokoju; dowód ten świetnie jej się udał.

W lasku Fryderyka zebrało się około 30.000 ludzi a w lasku Humboldta 40 000 ludzi, tak że ogółem demonstrowało **ćwierć miliona ludzi**. Odczytana z trybun i uchwalona rezolucya opiewa:

„Zgromadzeni mężczyźni i kobiety Berlina protestują pełni oburzenia przeciw zaproponowanej przez rząd reformie wyborczej, która w dodatku przez czarno niebieską (centrowo konserwat.) koalicyę została pogorszona. Zgromadzeni przysięgają prowadzić dalej z całą energią walkę przeciw obdzieraniu ludności z praw i nie spoczną, dopóki nie wywalczą także w Prusiech równouprawnienia wszystkich obywateli. Zgromadzeni obowiązują się przystąpić do organizacyj politycznych, które są najlepszą gwarancyą zwycięskiego zakończenia walki“.

Mimo że policya i wojsko były skonsygnowane, nie przyszło do najmniejszego zajścia, tak że o godz. 2 w południe policya i wojsko zostały cofnięte ze swych ukrytych stanowisk.

IV zjazd P. P. S. D. na Śląsku.

Cieszyn, 3 kwietnia.

(Dokończenie).

Organizacya zawodowa.

Tow. Chobot referował następnie o sprawie utworzenia dla wschodniego Śląska osobnej komisyi zawodowej z osobnym sekretarzem, który musiałby umieć po polsku. Sprawa ta znajduje się na najlepszej drodze i będzie zapewne wkrótce urzeczywistnioną. Przedłożoną przez niego w tej kwestyi rezolucyę uchwalono z małą poprawką, postawioną przez tow. Daszyńskiego, jednogłośnie.

W dyskusyi przemawiali: tow. dr Kunicki, który sprostował pogłoski, jakoby on osobiście lub którykolwiek z towarzyszy polskich dążył do utworzenia odrębnych organizacyj zawodowych polskich. Tow. Bonczek zawiadamia, że fundusze na utrzymanie takiego sekretaryatu zawodowego dadzą się łatwo zebrać.

Tow. poseł Daszyński wykazał, iż na Śląsku, gdzie jest 80.000 proletaryatu, z czego połowę stanowią mniejsze grupy zawodowe, sekretaryat taki jest niezbędnym warunkiem rozwoju organizacyi zawodowej.

Z uchwalonej rezolucyi ważnym jest ustęp, w którym Zjazd „oświadcza z całą stanowczością, ze P. P. S. D. na Śląsku, jak dotychczas, tak i na przyszłość trwa przy — jedynie duchowi międzynarodowej solidarności i praktycznym potrzebom zorganizowanego proletaryatu odpowiadającej — formie centralnych organizacyj zawodowych“.

Komisya mandatowa

złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że w zjeździe bierze udział ogółem 81 delegatów, z tego 4 reprezentantów organizacyj bratnich, 2 posłów, 5 członków komitetu obwodowego i 5 członków komitetu obwodowego organizacyi kobiet, 12 delegatów komitetów powiatowych i 53 delegatów organizacyj miejscowych.

Tu nastąpił wybór nowego komitetu obwodowego.

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

40)

Przestrone, jakby wielkie place mustry, dziedzińce przecinały we wszystkich możliwych kierunkach fantastyczne zygzaki i linie szyn kolejki miejscowej, ginące co krok w głębokim nasypie węglowego miału i znów wydobywające swe lśniące, stalowe skręty, jakoby węże, igrające we falach czarnych i gęstych wód.

A wewnątrz ogromnych budowli stękały, rzęziły i drgały lśniące maszyny, jak bajeczne potwory trzymane na uwięzi i szamocące się w rozpaczliwych drgawkach w walce z przemocą, ktora je ujarzmiła.

W odlewarniach syczały, dymiły i pędziły na oślep przed siebie olśniewające strugi płynnego metalu, jak potoki lawy, wszelkiej żywiźnie zagrażające. I oczy i myśl przygodnego wędrowca cofały się instynktownie z trwogą, napróżno szukając ucieczki przed gwarem, grzmotem i rykiem, napróżno szukając miejsca, gdzieby przerażone spocząć mogły bez lęku, w ciszy i ukojeniu.

Po drugiej stronie, z boku ciągnących się długim szeregiem budowli i oddzielających je dziedzińców stał duży kilkopiętrowy dom, ozdobniejszy i cichy, w którym pomieszczone były biura zarządu fabryk; tam też znajdowało się biuro prezydenta.

— Pan prezydent Andrews przyjedzie pociągiem o godzinie drugiej — objaśnił Allana młody sekretarz, uprzedzony już widocznie o jego przybyciu. — Może pan zechce poczekać w jego gabinecie?

— Wolałbym, jeżeli to możliwe, oglądnąć sobie warsztaty i będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli mi pan to ułatwi.

Uprzejmy sekretarz napisał Montague'mu natychmiast kartę wolnego wstępu do wnętrza fabryk i dodał towarzysza, który go po tajemniczym labiryncie miał oprowadzać i objaśniać.

Zniemałem zainteresowaniem krążył Montague po obszernych dziedzińcach, wstępował do wnętrza zakopconych budowli i śledził gorączkowy ruch, pozornie bezładny i rozpierzchły, a odbywający się jednak według niezmiennego, z szatańskim niemal rozmysłem ułożonego ładu i porządku. Myślał, że ci handlarze, zasiadający w wygodnych biurach pałacu giełdy na Wall Street, tak łatwo zapominają, a może nawet nigdy o tem nie myślą, że ich spekulacye, obliczone na jak największy zysk osobisty, zaciężyć mogą każdej chwili na losach dziesiątków tysięcy żywych, pracowitych jak mrówki ludzi.

Miał obecnie kolej budować, współdziałać więc nie z tamtymi z Wall Street, lecz bezpośrednio z tymi tu pilnymi pracownikami; miał wziąć od nich maszyny, wagony, prawdziwe, lśniące żelazo i twardą stal. Więc też usiłował, będąc tu, zaznajomić się, choćby jak na powierzchowniej, z wytwórczą pracą tych mrówek.

Dzień był gorący, prawdziwie lipcowy. Ni jedna chmurka nie urozmaicała błękitu nieba, przyćmionego kłębami płynącego z kominów dymu. Rozpalone słońce przesiewało przez dym i pył potoki złotych promieni, lało je na czarnym miałem pokryty grunt, przecedzało je przez zakopcone okna do wnętrza zgiełkliwych hal i głaskało z lubieżną tkliwością srebrzyste cielska olbrzymich maszyn. Szyny na torze kolejki błyszczały rozpalone, jak gdyby dopiero co z ognia wyszły i parzyły stopy przechodnia.

Wstępu do odlewarń, gdzie olbrzymie piece żygały potokami płynnego metalu, bronił tak straszliwy upał, że Allan, zasłaniając dłonią oczy przed nieznośnym blaskiem, jedynie z progu do wnętrza wzrok struchlały zapuszczał. Widział przez blask i dym, jak przez mgłę, uwijające się wśród morza ognia nagie, posmolone ciała ludzkie, z których pot ściekał strugami i wsiąkał w grunt rozpalony.

Otwarte paszcze pieców budziły lęk i grozę, podobne do pysków jakichś potworów olbrzymich, które tylko najbujniejsza ludzka fantazya wyśnićby umiała.

Uwijający się tu ludzie zlewali się co chwila strugami zimnej wody, stojącej w kadziach tu i ówdzie, i wówczas z rozpalonego gruntu buchały kłęby pary, jak z gejzerów, pod ziemią się kryjących.

Montague oglądał maszyny, co krajały żelazo jak miękki ser, zgniatały je z osłupienie budzącą łatwością, lub wyciągały w długie pasy, ginące chwilami w ich cielskach potwornych, to zjawiające się znów oczom zdumionym i spływające nakształt wężów ognistych w żarłoczne pyski nowych maszyn między płyty, koła, zęby, tryby, noże, heble, piły, młoty, przebiegające tak chyżo, że myśl z trudnością podąża za niemi.

Na drugim końcu fabryki chwytają żelazo stojące w długich szeregach oziębiacze i wyżygują je wreszcie w czujne ręce stojących przed nimi ludzi.

Montague'mu przyszło na myśl, że to może właśnie części szyn i maszyn, zamówionych tu dla kolei Missisipi przez Wymana, które to zamówienie zdołało już zaniepokoić cały obóz stalowego trustu.

Przeszedł za swym przewodnikiem do oddziału płyt stalowych, gdzie pracowały bez tchu młoty olbrzymie, spłaszczały ogromne, bezkształtne masy żelaza na cienkie kilkucentymetrowe płyty i oddawały je maszynom, krającym je znów na kawałki z łatwością tą samą, z jaką człowiek najdelikatniejszą tkaninę jedwabną kraje nożyczkami. Z przerażeniem spoglądał Montague na potworne walce i koła, obracające się z dyabelską zwinnością i chyżością. Nie mógł pojąć spokoju i pewności siebie tych ludzi, kręcących się pośród czyhających na nich wszędy potworów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O spisie ludności

referował tow. Jarosz (treść jego referatu zawarta była w jego artykule, zamieszczonym w jubileuszowym numerze „Naprzodu“), poczem zjazd uchwalił następującą rezolucyę:

„1) Zjazd wzywa komitet obwodowy, by w najbliższym czasie urządził szereg zgromadzeń, pouczających ludność o znaczeniu i doniosłości, oraz o sposobach przeprowadzenia spisu ludności w roku bieżącym;

2) zarazem poleca zjazd komitetowi obwodowemu wydać odpowiednie odezwy pouczające o spisie;

3) zjazd poleca posłom socyalno demokratycznym, aby w parlamencie przeprowadzili odpowiednią ustawę lub wymogli na rządzie obowiązujące rozporządzenie tej treści, że w komisyi spisowej mają brać udział także mężowie zaufania wszystkich narodowości, zamieszkujących daną gminę“.

Sprawozdanie z działalności posłów socyalno-demokratycznych

złożył poseł Daszyński. W godzinnem przemówieniu roztoczył on obraz wewnętrznych stosunków parlamentarnych i wykazał zdobycze ludu. W ciągu całych dziesiątków lat nie zrobiono przedtem dla ludu nigdy tyle, ile — mimo piętrzących się przeszkód — zdobyli już lub szczęśliwie zapoczątkowali nasi posłowie w obecnym parlamencie. Nie należy jednak łudzić się, lecz trzeba ciągle lud nawoływać do czujności i do organizowania się.

Znakomita mowa tow. Daszyńskiego została przyjęta przez zjazd burzą oklasków, poczem przez aklamacyę uchwalono posłom naszym podziękowanie i zaufanie.

O stosunku naszym do tak zwanych stronnictw ludowych

referował poseł tow. Kunicki. Załatwiwszy się krótko ze stronnictwami „klerykalnem“ i „narodowo demokratycznem“, poświęcił referent więcej uwagi nowo powstałemu stronnictwu, grupującemu się koło pisma „Ślązak“. Stronnictwo to zostało utworzone przez niemiecko liberalną burżuazyę, która za pomocą przekupstwa, teroru i ogłupiania ludzi usiłuje lud polski wciągnąć w sidła germanizacyi i uczynić zeń podporę panowania kapitalistów niemieckich na Śląsku. Otóż z takimi, którzy bronią kapitalistów i popierają organizacye „łamistrejków“ (tak zwane organizacye „żółtych“), nigdy się łączyć nie będziemy i będziemy je zwalczać.

Tow. dr Seidl uważa, że organ nasz „Robotnik śląski“ nie dość energicznie zwalcza „Ślązaka“ i „Ślązakowców“. Tow. Chobot i Świertnia na podstawie własnych spostrzeżeń popierają wywody referenta. Tow. Reger wyjaśnia stanowisko naszego organu w tej sprawie i wykazuje, że ilekroć nadarzyła się sposobność, nigdy nie omieszkał napiętnować szkodliwe działanie Ślązaka, którego przyrównuje do zjadliwej żmiji. Po wyczerpaniu tej dyskusyi i zatwierdzeniu kilku drobnych wniosków, zamknięto obrady zjazdu okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Pobożni rajfurzy.

Mamy tu na myśli „Głos narodu“ i jego ogłoszenia.

Organ ten obok bogobojnych ogłoszeń o najnowszej książeczce do nabożeństwa „W imię Ojca i Syna i Ducha“ traktuje swoich czytelników w numerze niedzielnym i takim plugawym anonsem:

Czy chcecie się Panowie ożenić? Ze strony Pań (między innemi także takich, które mają dzieci lub są ułomne), które jednak posiadają od 1000 do 100 000 koron majątku, otrzymaliśmy polecenie wyszukania dla nich odpowiednich mężów. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni), którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz żenić się mogą, raczą się zgłosić pod... — (Tu podany adres berlińskiego pośrednika).

Zdaje się, iż nie trzeba kłaść nacisku na ohydę tego ogłoszenia; chodzi tu o werbowanie ludzi, którzyby za mniej lub więcej wysoką cenę zdecydowali się sprzedać swoje nazwisko, aby niem pokryć berlińskie „panie“, uciekające się do pośrednictwa jakiejś brudne interesy załatwiającej firmy.

I na rękę takiej reklamie idzie pismo, protegowane przez kler, głoszące świętość sakramentów...

Nie żądamy bynajmniej purytańskich cnót od „Głosu narodu“. Nie dziwi nas n. p., iż drukuje on ogłoszenie o jakimś rzekomo skutecznym środku, nadającym „na pewno“ i „na zawsze“ „piękny i pełny biust“... Wiemy, że pismo to czytywane jest nietylko przez pp. proboszczów, ale i przez gospodynie plebańskie, że niewiasty te wzdychać mogą do podniesienia swych wdzięków...

Możnaby tu conajwyżej zauważyć, że jeżeli wydawnictwo „Głosu narodu“ z góry nie wierzy w możliwość takiego eksperymentu — nie powinnoby na próżny wydatek swych niewiast narażać; jeżeli zaś wierzy, że ich biusty istotnie staną się ponętniejsze, nie powinno znów narażać stronę drugą na pokusy.

Wiemy, jak srodze z pokusami walczyć musiał święty Antoni, gdy opanowywały go lubieżne widziadła. Lecz święci Antoniowie, to wybrańcy. A przecież nie wszyscy taki hart ducha posiadają.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze odnieśli socyalni demokraci 7 b. m. przy wyborach do Rady miejskiej w Dornbirn w Przedarulanii. Kraik ten jest obok Tyrolu najsilniejszą twierdzą klerykalizmu w Austryi i ogólnie nazywany jest „czarny kraik“. Sejm przedarulański w lecie z. r. uchwalił nową ordynacyę wyborczą, wprowadzającą proporcyonalne prawo głosowania w gminach. Jak rządzący klerykali skonstruowali to prawo, wynika z następującego zestawienia: Chrześcijańsko-socyalni otrzymali 2109 głosów i zdobyli 28 mandatów, postępowi z 779 głosami otrzymali 10 mandatów, a socyalni demokraci z 624 głosami otrzymali 4 mandaty.

Dotąd socyalni demokraci nie mieli w Radzie gminnej żadnego reprezentanta.

Przed wyborami we Francyi. W niedzielę odbył się w St. Chamond (departament Loary) bankiet, na którym prezydent ministrów Briand wygłosił mowę. Podczas bankietu przyszło przed domem do burzliwych demonstracyj. Demonstranci powybijali kamieniami okna i obrzucili żandarmeryę, która starała się ich odeprzeć. Podczas demonstracyj wygłoszono gwałtowne mowy. Pewien Hiszpan usiłował bez biletu wstępu dostać się do sali; po uwięzieniu go znaleziono przy nim rewolwer.

Prasa paryska omawia obszernie mowę Brianda. I tak „Action“ podnosi, że po 10 latach bezustannych walk demokratyczna Francya nie potrzebuje takich ludzi, którzy niszczą, ale takich, którzy budują. Ponieważ Briand chce budować, należy mu udzielić poparcia.

„Republique française“ podnosi, że Briand zbyt wiele posiada rozumu politycznego, aby nie widział przepaści, do której Francya dąży. Ale Briand nie ma odwagi iść przeciw prądowi i stawić czoła rewolucyi.

Konserwatywny „Gaulois“ podnosi, że gdy chodzi o pokój, nie można ignorować papieża.

Przegląd społeczny.

Strejk krawiecki u firmy Schwarz. Dnia 12 kwietnia pojawiło się w dziennikach ogłoszenie, że firma p. Schwarza przyjmuje i wykonuje wszystkie zamówienia fachowemi siłami. Komunikujemy więc Szanownej Publiczności, że strejk trwa dalej w tej samej sile, w jakiej się rozpoczął, a mimo starań firma nie może znaleźć ani jednego łamistrejka, natomiast przyjmowane zamówienia p. Schwarz wysyła do Wiednia i za pośrednictwem pewnego magazynu z gotową konfekcyą (Julius Beck, Rothenthurmstrasse) oddaje wszystkie zamówienia t. zw. majstrom sztukowym, którzy nie mają nawet pojęcia o robotach obstalunkowych, tylko wykonują robotę hurtem do wszystkich składów z gotową konfekcyą. Apelujemy do Szanownej Publiczności, aby nie dała się wprowadzić w błąd. *Strejkujący robotnicy i robotnice firmy p. Schwarza.*

Z literatury i sztuki.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ferdynand Ruszczyc nadesłał na wystawę „Sztuki“ rzeźbę swoją „Żórawiec“, podstawę batuty, w formie jakby harfy i zrywającego się do lotu żórawia, ofiarowanej panu L. M. Rogowskiemu w Wilnie 15 stycznia 1910 r.

Nadto wystawiono tegoż artysty projekt okładki oraz rysunki zdobnicze księgi pamiątkowej p. t. „Żórawiec“, tudzież ozdoby typograficzne do „Immortelów“ Juliusza Słowackiego.

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

☞ Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie“, Szlak l. 6 Kraków.

Nowiny krakowskie.

Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa. Wczoraj zakończyły się obrady sądu konkursowego przyznaniem następujących nagród: pierwszą nagrodę w kwocie 5000 K otrzymał plan pod godłem „5“ (autorowie: Stryjeński, Ekielski, Czajkowski, Wyczyński i Wojtyczko), drugą nagrodę w kwocie 3000 K plan pod godłem „Szerokie serce“ (autor dr Rakowicz, profesor w Magdeburgu), trzecią nagrodę podzielono na dwie równe części po 2000 K między plany pod godłami „Urbs“ (autorowie: Goliński, Kunzek i Hojkowski) i plan pod godłem „Krak“ (autorowie: Mączyński i Niedzielski).

Oprócz tego uchwalono zakupić dwa plany pod godłami „Crescat Cracovia“ (autor nieznany) i „Słowacki w kole zielonem“ (autor Drexler).

Obchód uroczysty z powodu przyjścia do skutku Wielkiego Krakowa odbędzie się w niedzielę 17 b. m. Bliższe szczegóły obchodu zostaną ogłoszone w najbliższych dniach. Przybycie swe zapowiedzieli namiestnik, marszałek krajowy i znaczna liczba posłów.

Echa procesu Borowskiej. Do krakowskiej Izby adwokackiej wniosło 120 adwokatów krakowskich następujące pismo:

Z okazyi przeprowadzonej w styczniu b. r. przeciw Janinie Borowskiej rozprawy o zbrodnię morderstwa pojawiły się w pismach przeważnie wiedeńskich głosy, skierowane przeciwko wymiarowi sprawiedliwości u nas. Sądownictwo nasze obłożono pogardliwem mianem „galizische Justiz“, a zarazem przy tej sposobności atakowano osobę radcy sądu krajowego wyższego p. Hieronima Błonarowicza, przewodniczącego rozprawy przeciw Janinie Borowskiej, starano się sprawowanie przez niego urzędu przewodniczącego oczernić wobec szerokiej publiczności i osobę jego zbezcześcić. Dziś, kiedy na sprawę patrzymy już historycznie, a więc wolni od namiętności i przesądu, uważamy za swój obowiązek podnieść głos przeciwko temu obniżaniu naszego sądownictwa, a jesteśmy do tego powołani, ponieważ będąc współczynni przy wymiarze sprawiedliwości, mamy codziennie sposobność przyglądać się jego funkcyonowaniu. Wszyscy jesteśmy przekonania, że nasze sądownictwo to chluba naszego społeczeństwa, że stan sędziowski pojmuje godnie swoje zadanie, a spełniając je chlubnie, stoi na wyżynie swego zawodu.

Z długoletniej też działalności we wszystkich dziedzinach sądownictwa znamy dobrze osobę radcy sądu krajowego wyższego p. Błonarowicza. Jest on godnym członkiem swego stanu, chlubą zawodu sędziowskiego; gdziekolwiek zaś pełnił swój urząd, to zawsze staraniem jego było dociec prawdy tylko, choćby ona stokrotnie była nieprzystępną. W procesie też przeciw Janinie Borowskiej ta tylko dążność przewodniczącego przyświecała jego urzędowaniu. W sprawie wspomnianej spełnił p. radca Błonarowicz swoje zadanie, swój obowiązek sędziowski tak, jak każdy prawy a wytrawny, stojący na wyżynie swego zawodu sędzia spełnić go powinien. Odpierając niecne zarzuty, skierowane z okazyi rozprawy Janiny Borowskiej przeciwko sądownictwu naszemu wogóle, a w szczególności przeciw osobie p. Błonarowicza, cenionego wysoce przez cały stan adwokacki, bronimy przez to stanu adwokatury, która jedynie kwitnąć i spełnić swoje zadanie może wśród stanu sędziowskiego, spełniającego swoje zadanie tak wzniośle a godnie, jak je spełnia p. radca Błonarowicz.

Enuncyacya ta jest wyrazem ogółu adwokatów i dlatego my niżej podpisani upraszamy: Świetny wydział, jako widome na zewnątrz zastępstwo ogółu adwokatów zachodniej Galicyi, raczy uchwałą zadokumentować to tutaj podniesione stanowisko adwokatów i tę enuncyacyę opublikować.

Kraków, dnia 8 kwietnia 1910.

Aeroplan w Krakowie. W garage firmy E Rudawski i Sp. ukończone zostanie w tych dniach zmontowanie aeroplanu pomysłu techników Rozuma i Bechynego. Wszystkie części składowe latawca wraz z motorem własnej konstrukcyi wykonane zostały w Krakowie siłami miejscowemi. Aeroplan jest jednopłaszczyznowym i przypomina nieco system Bleriota, różni się jednak odeń znacznie sposobem rozmieszczenia motoru, sterów i systemem stabilizacyi. Odlewy i niektóre surowe części motoru wykonały według dostarczonych modeli fabryki Peterseim i Zieleniewski w Krakowie. Motor ma 40 koni siły, cylindry rozmieszczone są we formie gwiazdy, koło rozpędowe ma pozycyę poziomą i tworzy niejako gyroskop, przyczyniający się dzielnie do utrzymania równowagi. Śruba, licząca 2 m. 10 cm. średnicy, robi 1000 obrotów na minutę. Skrzydła aparatu o rozpiętości 9 m. sporządzone są z drzewa jasionowego i obciągnięte obustronnie płótnem. Kadłub latawca ma 7 m. długości. Siedzenie pilota znajduje się w pośrodku kadłuba. Do sterowania służą ster boczny i wysokościowy.

We czwartek zostanie aparat przedstawiony reprezentantom prasy i świata technicznego, a w sobotę wystawiony na pokaz publiczny w sali hotelu Kleina. Próby dokonane z motorem ujawniły nadzwyczajną jego sprawność. Śruba również własnego pomysłu pp. Rozuma i Bechynego posiada nadzwyczajną siłę nośną i pociągową.

Teatr ludowy ogłasza roczne sprawozdanie za czas swej działalności pod dyrekcyą p. Edmunda Rygiera. Dnia 11 kwietnia 1909 roku rozpoczęto przedstawienia w sali odrestaurowanej, na powiększonej scenie, z nowemi dekoracyami z Wiednia i z Krakowa. Grano: „Kantatę“ M. Świerzyńskiego, „Męża od biedy“ Blizińskiego, „Kiejstuta“ Asnyka i „Kościuszkę“ Anczyca. Od dnia 11 kwietnia do 11 lipca 1909 dano przedstawień 95, od dnia 15 sierpnia 1909 do 11 kwietnia 1910 dano przedstawień 281, t. zn. w 11 miesiącach razem 376. Tragedyj i dramatów odegrano 78, komedyj i fars 118, sztuk śpiewnych, ludowych, wodewili i operetek 156, oper i oper komicznych 24.

Z tego oryginalnych sztuk 187, obcych: niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich i japońskich 189. Autorów naszych: A. Mickiewicz, J. Słowacki, St. Wyspiański, Kasprowicz, Asnyk, Moniuszko, Kurpiński, J. N. Kamiński, Bogusławski, Anczyc, Małecki, Kl. Bąkowski, Bliziński, Bałucki, Przybylski, Julian z Poradowa, Galasiewicz, Walewski, Brodziński, Chamski, Kośmiński, Szutkiewicz, Zapolska, Turzyma, Kozłowski, Świerzyński, Sienkiewicz, Parvi, Lorenz, Kallas, Suesser, Bogusławska, Rączkowski, Danielewski, Wierciak, Ruszkowski. Autorów obcych: Szekspir, Szyller, Gutzkow, Gorkij i inni.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich w Krakowie odbędą się: w seminaryum męskiem dla abituryentów zakładu 17, a dla prywatystów 9 czerwca; w żeńskiem państwowem 16, dla prywatystek 9 czerwca; w seminaryum prof. Preisendanza 16 czerwca.

Kalectwo przy pracy. W fabryce szczotek na Zwierzyńcu złapała maszyna robotnika Franciszka Dybę za lewą rękę i poraniła ją ciężko, a szczególnie obdarła jeden palec zupełnie z mięśnia.

Butny dorobkiewicz. P. Holzmann, właściciel sklepu „na raty“ przy ul. Gertrudy, dorobiwszy się nieco grosza, zapomniał już o dawnych czasach, kiedy to jeszcze był licho odzianym domokrążcą, którego skromne ubranko groziło rozerwaniem się szwów za lada podmuchem wietrzyka... Ów jegomość w zeszłym tygodniu zapowiedział swym pracownikom, że każdego natychmiast wyrzuci, któryby z nich odważył się przystąpić do organizacyi zawodowej. Naturalnie, że zatrudnieni u niego handlowcy zapatrują się humorystycznie na jego groźby, ale mimowoli przypomina się przysłowie: „Nie pamięta wół...“ i t. d.

Z Wiśnicza uciekł 8 b. m. o godz. 7 wieczór 32 letni Jan Bodura z Woli Uszewskiej, skazany za rabunek na 12 lat ciężkiego więzienia.

Kochliwy staruszek. Feliks Borkowski, który uprowadził 13 letnią dziewczynę, napisał do znajomych list z Częstochowy. Policya odniosła się do policyi w Częstochowie o przytrzymanie Borkowskiego.

Rozprawy przed przysięgłymi przerwane wczoraj rozpoczną się znowu we czwartek 14 b. m. rozprawą przeciw Szymonowi Natowiczowi o oszustwo.

Nie udało się policyi rosyjskiej. Przed kilku miesiącami aresztowano na żądanie policyi rosyjskiej Antoniego Banaszewskiego, obwinionego przez nią o zabicie 2 żandarmów i szpicla policyjnego. Przed kilku dniami wypuszczono go na wolną stopę, ponieważ ministerstwo sprawiedliwości zakwalifikowało zarzucony mu czyn jako polityczny.

— **„Osy“ Arystofanesa** na scenie krakowskiej odegrane będą w dniu 25 kwietnia b. r. przez akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego. Świetna ta komedya Arystofanesa, jedna z owych na pół zwierzęco-ludzkich, ukaże się na naszej scenie w całej wspaniałości zewnętrznej. Po „Żabach“ i „Ptakach“ wprowadza Koło klasyczne „Osy“, dając zupełny obraz najlepszych utworów niedoścignionego komika greckiego. Nadmieniamy, że jest to pierwszy przekład polski dokonany przez znanego tłómacza Arystofanesa p. Bogusława Butrymowicza, komedyi, nacechowanej wielkim humorem, a kończącej się tańcem greckim (rodzaj baletu klasycznego), wykonanym przez krabiki morskie, którego przygotowaniem zajmuje się p. Doliński. Ta pełna werwy satyra na sądownictwo greckie, daje świetny obraz ówczesnego życia obyczajowego. Reżyseryę prowadzi p. Stanisław Stanisławski, stroną filologiczną przedstawienia kieruje p. M. Bogucki wraz z tłómaczem. Bilety po cenach zwyczajnych bez dopłaty wcześniej nabywać można w Kole dramatu klasycznego, uniwersytet, I. p., sala Nr. 33, od godz. 11—1 i 6—7 wieczorem.

— **W Akademii handlowej** rozpoczynają się 2 maja b. r. egzamina prywatne z buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach, towaroznawstwa i stenografii. Panie i panowie, chcący poddać się takiemu egzaminowi, zechcą najpóźniej do 22 b. m. wnieść do dyrekcyi Akademii podanie opatrzone stemplem na 1 K z wymienieniem przedmiotów, z których zamierzają egzamin składać i wykazaniem swych dotychczasowych studyów, tudzież wieku (przynajmniej lat 17). Następne termina egzaminów prywatnych przypadną na wrzesień i grudzień b. r.

— **Alkohol a szkoła.** Konferencya publiczna na temat „Alkohol a szkoła“ odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). Po referatach dyskusya.

— **Doroczny popis szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza** odbędzie się w sali Saskiej dnia 8 maja b. r.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Koncert“.
Środa: „Śluby Panieńskie“ (występ Tarasiewicza).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Lalka“.
Środa: „Katastrofa kolejowa“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

O szpiegu Siemionowie podają następujące szczegóły: Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Mikołaj Siemionow, z pozoru emigrant polityczny, a w rzeczywistości porucznik kurskiego pułku piechoty z Kijowa, wysłany został przez swe władze w celu śledzenia urządzeń wojskowych Lwowa i okolicy. Siemionow, jako rzekomo ofiara caratu, pozyskał łatwo zaufanie lwowskich kółek emigrantów i piastował nawet godność prezesa jednego z tych kółek; jako inteligentny, interesujący się ruchem umysłowym, zapisał się na członka klubu społeczno naukowego i uczęszczał pilnie na odczyty; na utrzymanie zarabiał pozornie w biurze inż. Libańskiego.

Po aresztowaniu Siemionowa na głównym dworcu kolejowym przeprowadzono zaraz na miejscu przy nim rewizyę osobistą i znaleziono plany i szkice kilku budowli wojskowych z okolic Lwowa. Przewieziono Siemionowa do szpitala policyjnych, oraz przeszukano dom przy ul. Pełczyńskiej 28, gdzie Siemionow mieszkał. Rewizya ta dała bardzo wiele materyału obciążającego; wynika z niego, że Siemionow działał na korzyść Rosyi.

Aresztowany przeczy swej winie; plany, szkice i notatki tłómaczy tem, że pisał sobie pamiętniki z podróży. Policya jednak temu nie wierzy i odstawiła go do więzienia śledczego.

Rodzice proszą o zamknięcie szkoły. Ponieważ II. szkoła realna i męskie seminaryum nauczycielskie mieszczą się w starych walących się ruderach, a rząd mimo kilkukrotnych wiców rodzicielskich nie chce nowych gmachów budować, odbyło się onegdaj zgromadzenie rodziców, na którem uchwalono prosić prezydenta miasta, aby budynki te z powodów techniczno-sanitarnych zamknął. — Oprócz tego wysłano w sprawie tej deputacyę do Wiednia.

Omal nie katastrofa. Onegdaj urwało się w nowej szkole przemysłowej na Żelaznej Wodzie sklepienie nad klatką schodową i spadło na podłogę, porywając za sobą elbrzymi żyrandol bronzowy. Szczęściem, że z powodu spóźnionej pory nikogo w szkole nie było.

Echo kradzieży pocztowej. Aresztowany oficyant pocztowy Popowczak mieszkał w Skniłowie pod Lwowem ze swoją kochanką Maryą R. i br Edwardem P. Popowczak miał miesięcznie 108 K dochodu a br. P. 120 K miesięcznej renty. Po zniknięciu worka pocztowego między Borkami Wielkimi a Lwowem z przesyłką pocztową wartości 11.000 K kochanka Popowczaka miała zwitek banknotów po 100 K Popowczak tłómaczy się obecnie, że w czasie jazdy w dniu krytycznym był zupełnie pijany; służba natomiast twierdziła, że był trzeźwy. Popowczak zniszczył zbiór listów poleconych i innych, zawartych w przesyłce, a sporządził nowy fałszywy spis, nie wymieniając przedmiotów wartościowych.

Z kraju.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Montany. W Poznańskiem, Królestwie, a obecnie i w Galicyi zauważyć się daje prowadzona na szeroką skalę agitacya za wychodźctwem o sadniczem do Montany w Stanach Zjednoczonych. Polskie Towarzystwo emigracyjne stwierdza, że agitacyę tę z ramienia i na koszt kompanii kolonizacyjnej „I. N. Hill Land Co." w Wilkes-Barre, Pa. prowadzi przy pomocy krakowskiej „Opatrzności" spółka polsko amerykańskich agentów emigracyjnych: St. Mańkowski i W. S. Tarczyński, która przed trzema laty agitowała na ziemiach polskich za przesiedlaniem się do Alberty w Kanadzie, w roku zaś przeszłym za wychodźctwem do stanu Washington nad Pacyfikiem. Obecnie agenci tej spółki namawiają ludność wiejską do przesiedlania się do Montany, zachwalając rzekomą nadzwyczajną urodzajność, taniość i rentowność gruntów, sprzedawanych tam przez I. N. Hill Land Co. Łatwowiernych, a cierpiących na głód ziemi wieśniaków, którzy dadzą się wziąć na lep tej reklamy, niezawodnie spotka ciężki zawód. P. T. E. wzywa więc do przestrzegania wiejskiej ludności przed zgubną propagandą tych kolonizatorów i ich galicyjskich agentów.

Z Lipnicy Murowanej dochodzą nas skargi na stan tamtejszej straży pożarnej. — Rada gminna wprawdzie wysłała na kurs pożarniczy jednego strażaka, który go ukończył, lecz niema on do dyspozycyi żadnych przyborów do gaszenia pożaru. Możeby rada gminna zarządziła kupno tych przyrządów, które dla zabezpieczenia mieszkańców od ognia są konieczne.

Policyanci mordercami. W Skolem aresztowali policyanci w niedzielę tamtejszego mieszczanina Jana Cara, który był trochę podpity. W areszcie gminnych policyanci tak go zbili, że Car odniósł złamanie czaszki i tegoż dnia umarł. Policyantów aresztowano.

Zastrzelenie przemytnika przez żołnierza rosyjskiego. Dwaj chłopi ze wsi Dobrowody (powiat Zbaraż), położonej nad granicą rosyjską, Onufry Jachimowski i Zacharko Dzikowski wybrali się we wtorek 5 b. m. do położonej po stronie rosyjskiej wsi Kołodno po tytoń.

We środę rano powracali z worem tytoniu, gdy wtem zdala ukazał się graniczny strażnik rosyjski, który strzelił do Dzikowskiego cztery razy bezskutecznie, dopiero piąty strzał zranił go w lewe ramię, a szósty trafił go w piersi na wylot. Strażnicy zabrali ze strony galicyjskiej ciężko rannego Dzikowskiego i zawieźli go do szpitala w Wyżegródku, gdzie życie zakończył. Dzikowski pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Szpiegowie na Bukowinie. Z aresztowanych w Czerniowcach trzech osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi udało się dotychczas stwierdzić identyczność tylko dwóch. Jednym ze szpiegów jest słuchacz uniwersytetu w Nancy Jerzy Schreyer z Odessy, drugim rotmistrz kozaków Bazyli Iwanow. Zebrano wiele materyału obciążającego.

Z zaboru pruskiego.

Ksiądz spoliczkowany przez swoją „owieczkę". Dnia 9 lipca z. r. ksiądz kanonik Zielonkowski z Niemieckich Piekar, miejsca pielgrzymek pod Bytomiem na Górnym Śląsku, padł ofiarą całkiem brutalnego napadu. Budowniczy Jan Hytrek z Bytomia znajdował się dnia tego w Niemieckich Piekarach i poządnie sobie podchmielił w jednej z tamtejszych karczm. Wyszedłszy z karczmy spotkał na drodze księdza kanonika Zielonkowskiego w towarzystwie jednego ze swych kapelanów. Hytrek podszedł do księdza, idącego spokojnie drogą i nie przeczuwającego nic złego, i jął go okładać pięścią po twarzy, nie szczędząc przytem wyzwisk grubijańskich. Dwaj policyanci, znajdujący się w pobliżu, obronili księdza przed dalszą zniewagą, aresztując Hytreka. Sąd skazał go swego czasu na pół roku więzienia za uszkodzenie cielesne i publiczną obelgę. Ponieważ Hytrek odwołał się do wyższej instancyi, więc we środę zajmowała się ponownie tą sprawą bytomska Izba karna. Jako powód swej brutalnej napaści podaje obwiniony, że bardzo gorliwie odwiedza kalwaryę w Niemieckich Piekarach, a za każdym razem oburzał się rzekomo z powodu nieporządków w kaplicach tak licznych na górze kalwaryjskiej. Cegły wypadają, tynk odpada od sufitów, figury świętych są okaleczałe itd. Wszystkie te braki i niedomagania dałyby się łatwo usunąć, gdyby ksiądz nie był zanadto skąpy. Najbardziej oburzył się na księdza o to, że w pobliżu źródła u stawił kinematograf oraz wyszynk wody selterskiej, przez co — zdaniem Hytreka — znieważył uświęcone miejsce góry kalwaryjskiej. Sąd uznał za okoliczność łagodzącą ten fakt, że Hytrek pragnął usunąć rzekome niedomagania i obniżył karę z sześciu na trzy miesiące. Przykrą musi być sprawa dla księdza którego obijają gorliwi katolicy. Lecz wszystko jest możliwe w kraju, w którym panuje wódka i różaniec.

Ze świata.

Kometa Halleya nad Wiednlem. Obserwatoryum uniwersyteckie donosi, że wczoraj o godz. 4½ nad ranem obserwowało kometę Halleya w Wiedniu.

Z czynności „ochrany". Sąd wojenny w Ekaterynosławiu ponownie uniewinnił Bobrykina, oskarżonego o fabrykacyę bomb. Stwierdzono, że znaleziono w jego mieszkaniu bombę przyniósł pokryjomu agent „ochrany" Chorolski.

Sąd okręgowy w Woroneżu rozpoczął sądzenie sprawy o kradzież gotowizny, walorów i kosztowności, dokonaną w majątku ziemskim sztab-rotmistrza Tarasowa. W spełnieniu kradzieży uczestniczyli agenci „ochrany" moskiewskiej, a naczelnik jej Mojsiejenko ustawił głównemu złodziejowi ucieczkę.

Żegluga powietrzna w Anglii. O okręcie powietrznym, zamówionym przez admiralicyę angielską, donoszą, że będzie on podobny do ostatniego okrętu Zeppelina, będzie mniejszy, ale szybszy; posiadać ma przyrząd do wytwarzania elektryczności, aby można go użyć do telegrafu bez drutu.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **planole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 12 kwietnia.

Proces Jeczesa o szpiegostwo.

Wiedeń. Wczoraj ogłoszono wyrok, którym zasądzono za szpiegostwo Józefa Jeczesa na 4 lata ciężkiego więzienia.

Proces o „wielkoserbską agitacyę".

Zagrzeb. Prokuratorya w Zagrzebiu zaprzecza wiadomości, jakoby śledztwo w procesie o zdradę stanu zostało już wstrzymane.

Wczoraj wypuszczono na wolność braci Pribicewiczów za kaucyą 600 K.

Strejk nauczycieli ludowych w Chorwacyi.

Zagrzeb. Chorwackie pisma donoszą, że nauczyciele ludowi organizują strejk w celu uzyskania lepszej płacy.

Akcya wyborcza na Węgrzech.

Miskolcz. Minister rolnictwa hr. Serenyi stanął tutaj jako kandydat na zgromadzeniu wyborczem i oświadczył, że starał się razem z Lukacsem uzyskać w swoim czasie porozumienie z najskrajniejszem skrzydłem sejmu węgierskiego i z partyą niezawisłości, aby uczynić Izbę zdolną do pracy. Wszystkie usiłowania jednak się nie udały i z powodu tego nastąpił zwrot w usposobieniu kraju, który domaga się spokojnej i płodnej pracy w parlamencie. Co się tyczy partyi rządowej, to co do niektórych zasadniczych kwestyi panują pewne różnice zdań, ale co do ostatecznego celu są wszyscy zgodni. Co się tyczy powszechnego prawa głosowania, jest on zwolennikiem projektu hr. Khuena, który idzie w tym kierunku aż do najdalszych granic, o ile tylko na to dozwala utrzymanie hegemonii węgierskiej, które uważa za konieczne.

Dyskusya w Izbie.

Konstantynopol. Izba obradowała wczoraj nad interpelacyami posłów albańskich z powodu zajść w Albanii. W dyskusyi zarzucili posłowie albańscy rządowi złą i despotyczną administracyę w Albanii. Ta administracya wywołała rozruchy, zwracające się głównie przeciw nałożonym na Albańczyków wysokim podatkom.

Dep. Ismail Kanal podniósł patryotyzm Albańczyków i atakował zwłaszcza ministrów spraw wewnętrznych i skarbu za oświadczenie, zamieszczone w jednem z pism rosyjskich co do utworzenia związku bałkańskiego i przyznania autonomii Macedonii.

Minister spraw wewnętrznych wskazał na zaprzeczenie, ogłoszone co do tych oświadczeń.

Albańczyk Mufid w gwałtownej mowie krytykował ekspedycyę Dżawida baszy w roku ubiegłym i nazwał go krwiożerczem drapieżnem zwierzęciem.

Minister wojny protestował ostro przeciw temu wyrazowi. Powstała ogromna wrzawa, która trwała dłuższy czas.

Dyskusya ostatecznie zakończyła się oświadczeniem wielkiego wezyra, że uważa Albanię i Albańczyków za najdroższy klejnot w koronie tureckiej, i przyrzeczeniem, że poczyni się odpowiednie zarządzenia dla uspokojenia Albańczyków.

Starcia na granicy bułgarsko-tureckiej.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że rząd bułgarski wyraził ubolewanie z powodu ostatniego zajścia granicznego i przyrzekł wydać konieczne zarządzenia.

Wmieszanie się Serbii.

Belgrad. Z urzędowej strony serbskiej zaprzeczają wiadomościom zagranicznych dzienników, jakoby rząd serbski ustawił na granicy wojska, aby przeszkodzić przechodzeniu przez granicę uciekających Albańczyków.

Krwawa agitacya przedwyborcza.

Paryż. „New Jork Herald" donosi z Pointe a Pitre: W Vieux Havitans kontrkandydat dotychczasowego deputowanego Gerauld Richarda Rediae, radca generalny Fincus i dziennikarz Claire zostali uwięzieni z powodu podjudzania do powstania. Uwięzienie wywołało ogromne wzburzenie. Przyszło do krwawych starć. Wiele osób zostało zranionych, a sekretarz burmistrza został śmiertelnie ranny trzema postrzałami.

Zbrojenia Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W Dumie wniesiono tajny projekt ustawy regulującej na 10 lat jednorazowy wydatek na obronę kraju i sprawę pokrycia tego wydatku. Projekt ten przydzielono komisyi dla obrony krajowej i komisyi finansowej.

Strejk marynarzy handlowych we Francyi.

Marsylia. Wezwanie Związku syndykatów robotniczych do strejku generalnego dla poparcia strejku marynarzy w Marsylii pozostało bez skutku i ani jeden robotnik portowy nie uczynił zadość temu wezwaniu.

Przybyły tu kontrtorpedowiec dla ewentualnego objęcia służby pocztowej powrócił do Tulonu.

Marsylia. Pomocnicy handlowi, jakoteż służba tramwajowa postanowili rozpocząć strejk generalny i poczynili przygotowania, by dziś rano zaniechano pracy w sklepach i by nie dopuścić do wyjazdu wozów tramwajowych.

Powstanie Albańczyków.

Siły wojskowe Turcyi.

Salonika. Turgot Szefket basza donosi, że dotychczas rozporządza przeszło 24 batalionami, które częściowo przeprowadziły osaczenie powstańców. Dalsze trzy bataliony przybędą drogą morską z Konstantynopola. Wszystkie wojska razem wraz z bateryami zaopatrzonemi w armaty szybkostrzelne wyruszą szybkim pochodem do północnej Albanii. Turecki parowiec transportowy przybył tutaj z ładunkiem amunicyi. Dwa automobile pancerne musiały z powodu zepsucia się motorów pozostać w Salonice. Skoro wszystkie wojska przybędą pod Verissovicz, będzie przedsięwzięty atak na powstańców, którzy zajmują dotychczasowe stanowisko.

Poddanie się powstańców.

Konstantynopol. Wedle depeszy komendanta III. korpusu dziewięciu dowódców powstania poddało się; inni dziś mają się poddać. Powstańcy wydali zdobytą armatę i siedmiu pojmanych żołnierzy. — Główny komendant Szefket Turgot basza odjechał do Adryanopola, skąd z 4 batalionami i dwiema kompaniami, zaopatrzonemi w karabiny maszynowe, uda się do północnej Albanii.

Katastrofa.

Nowy Jork. Koło Navite (Texas) podczas rozsadzania skał przy budowie kolei zginęło 14 robotników ziemnych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

• **Członków krakowskiego Chóru drukarskiego i robotniczego,** oraz pragnących wziąć udział w uroczystości majowej śpiewaków, zaprasza się na próby Chóru, które się będą odbywały we wtorki i czwartki w lokalu stow. drukarzy „Ognisko", Rynek główny 12.

• **Nowa Wieś.** Zawiadamiam imieniem zarządu Czytelni robotniczej w Nowej Wsi Narodowej, iż lokal Czytelni robotniczej nie mieści się już od 1 marca b. r. przy ul. Nowowiejskiej 67 (dom Lipińskiego) i przez ten czas żadnych zabaw tamże nie urządziliśmy. Jan Podmokły.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak naj goręcej **Kolińską domieszkę do kawy.**

Adwokat dr Körbel
w Nowym Sączu
poszukuje rutynowanego koncypienta.

Dr Alfred Merz
lekarz chorób dzieci
przeprowadził się na ul. Starowiślną 1,
naprzeciw głównego gmachu poczt.
ord. 3—4 po poł. Tel. 442.



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW
Józefa Wekslera
LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/II. KRAKÓW, GRODZKA 71. Telefon 641.
Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz
WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. **Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek".** Poleca swoje stanowczo bez szemru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.
Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.
Cenniki darmo i opłatnie. 20.000 płyt na składzie.



Płyty z aniołkiem po 4 kor.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

„OLLA“ najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE 2-letnia gwarancya za każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ“ i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA“, WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Cennik rowerów maszyn do szycia, zegarków, hygienicznych artykułów etc. poleca bezpłatnie od 30 lat egzystujący polski dom eksportowy **Stanisław Rundbakin** Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1.

Wieczornego zajęcia poszukuje absolwent Akademii handlowej z kilkuletnią praktyką. Łask. zgłoszenia pod S. L. do Biura ogłoszeń „Principia“ przy ul. św. Marka 21.

Bony niemki umiejącej szyć poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Kupię szafkę mahoniową z bronzami, łask. zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Poszukuję parceli około 300 sążni, w obrębie 1/2 godz. drogi od śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Heski ul. Szewska 20.

Do wynajęcia frontowe 3 pokoje i kuchnia na I p. ul. Jasna 8.

Roman Bluth Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek **„KOSMOS“ St. Wołoszyńskiego** na Kraków i Podgórze. **Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.**

Ktoby

miał zamiar zapoznać się z wyrobami cukierni i fabryki czekolady i kakau, niech poda adres i zażąda cennik, który zostanie wysłany zaraz darmo i opłatnie.

Jan Michalik Krakow, Floryańska 45. **Fabryka Czekolady i Kakao.**

Darmo

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam. C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 1599, Czechy.

Najlepszej jakości i po najtańszej cenie odstępuje

TŁUSZCZ kokosowy

Wojciech Olszowski w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.



Nasze obuwie

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. ◆ Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Alfred Fränkel, spółka kom.

Filia: Kraków, Rynek gł. 14. Zastępca: L. Steigler.

Specyalność: Oryginalne Goodyear Welt najlepsze obuwie teraźniejszości.



Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko

1	resztka	kor.	7
1	„	„	10
1	„	„	12
1	„	„	15
1	„	„	17
1	„	„	18
1	„	„	20

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. 20·— wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie
Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec dużego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ceny. Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

są pod względem jakości i trwałości niezrównane, zapobiegają skrzywieniu, tudzież poślizgnięciu i nadają obuwiu gust. wygląd. Uważać na znak słowny **„BERSON“**



Do nabycia we wszystkich handlach skór, obuwia, towarów gumowych i aptecznych monarchii. Hurtownie przez kontrahentów. **Sigmund Beer & Söhne** WIEN VI/2.

4 ciągnienia w w maju.

Bardzo korzystna grupa losów.

13 ciągnień rocznie z głównemi wygranemi
K. 90.000·—, 40.000·—, lirów 30.000·—, 15.000·—, franków 100.000·—, 75.000·—, 25.000·—.

1 kwit premiowy losu kredytowego ziemskiego I. em.
1 kwit premiowy węgierskiego losu hipotecznego
1 włoski los Czerwonego Krzyża
1 serbski los tytoniowy.

Wszystkie cztery losy sprzedaję za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego lub też

w 36 1/2 ratach miesięcznych po 7·— Kor.

z natychmiastowem prawem do wygranej już po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie przekazem pocztowym, poczem prześlę prawnie wystawiony dokument sprzedaży i czeki na przesłanie dalszych rat. Na życzenie może pierwsza rata przez zaliczkę być pobraną.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny stałe. Dobra prowizya.

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 12 b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej 10

na ulicę

KARMELICKĄ L. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem
Franciszek Saniternik.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

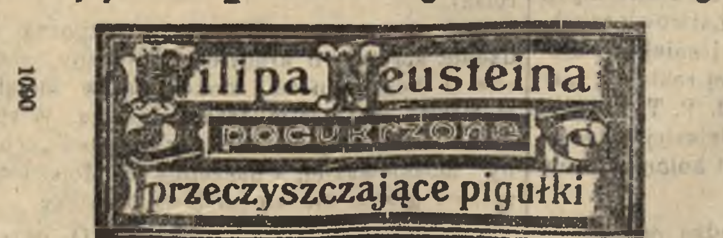
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

MEBLE.

Nowo otwarty sklep frontowy przy **ul. św. Jana L. 14, Kraków.** Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane sprzedaje po niskich cenach.

Gotowa pościel obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 pierzyna albo 1 piernat 116 cm. długie, 116 szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 metry długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka K 3·—, 3·50 i 4·—, 90 cm. długa, 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na żądanie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K ... Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki do woli. **BENEDYKT SACHSEL**, Lobes ... koło Pilzna. Czechy.

5.500

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

KAISERA karmelki piersiowe

z 3-ma jodłami

Kaszel, chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają. Pakiet 20 h. i 40 h. Puszka 60 halerzy. Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Do wynajęcia

od 1-go maja

2 piekarnie 1 o dwóch piecach, 2 o jednym piecu.

Mieszkania pokój i kuchnia lub 3 pokoje i kuchnia na parterze, pokój i kuchnia na I. piętrze.

Lokal nadający się na duży skład.

Wiadomość u gosp. Józefa H... w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 21.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków = Szkoła mu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. ... Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. ... Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. ... Polsko-Rosyjski kurs I-szy 4·20, kurs II gi k. 5·40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).